

Wszy i ludzie. Historia (prawie) nie-antropocentryczna¹

Marzenna Cyzman

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 2, S. 164–173

DOI: 10.18318/td.2021.2.10 | ORCID: 0000-0002-5530-2351

Zwrot ku rzeczom² w badaniach humanistycznych nie jest wyłącznie postulatem teoretycznym. Zaowocował już, także w polskim obszarze językowym³, pracami

- 1 Recenzja książki A. Allen *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami*, przeł. B. Gadomska, Czarne, Wołowiec 2016.
- 2 Zwrot ku rzeczom (materialności) zyskał najpełniejszy wyraz w pracach Bjørnara Olsena, np. tegoż *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013.
- 3 Np. *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008; E. Domańska *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, <http://ewa.home.amu.edu.pl/Domanska,%20Humanistyka%20nieantropocentryczna%20a%20studia%20nad%20rzeczkami.pdf> (10.11.2018); K. Krzysztofek *Człowiek posthumanistyczny?*, „Kultura Współczesna” 1999 nr 1; D. Kobiałka *Biografia rzeczy jako perspektywa badawcza*, w: *Kultura materialna średniowiecza w Polsce*, red. P. Kucypera, S. Wadył, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2008; I. Kopytoff *Kulturowa biografia rzeczy: utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Marzenna Cyzman

– dr hab., pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa UMK w Toruniu, autorka m.in. monografii *Niežnośna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia* i artykułów z zakresu teorii i historii literatury, a także filozofii interpretacji i socjologii wiedzy.

o charakterze empirycznym, które dokumentują trwanie i znaczenie rzeczy niezależnie od człowieka. Również narracja historyczna stopniowo zmienia dotychczas dominujące antropocentryczne oblicze⁴, czego znakomitym przykładem jest książka Arthura Allena *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowski uczeni, tyfus i walka z Niemcami*⁵.

Tę opublikowaną w Polsce w 2016 roku książkę można potraktować jako realizację postulatów Brunona Latoura, by podążać za aktorami⁶. Allen podąża za aktorami tworzącymi dynamiczną sieć powiązań w czasie II wojny światowej, sieć, której punktem centralnym czyni laboratorium doktora Rudolfa Weigla, legendarnego już uczonego produkującego wtedy szczepionkę przeciwtyfusową. Relacja autora z przyczyn oczywistych nie ma charakteru obserwacji uczestniczącej, stanowi efekt wszechstronnych studiów nad tym szczególnym okresem w dziejach Lwowa i biografiami uczestników wojennego dramatu. Nie od nich jednak rozpoczyna się narracja Allena. Punktem wyjścia historii laboratorium Weigla są bowiem... wszy.

Wszy odzieżowe, nadal hodowane na ulicy Zielonej 12 we Lwowie w laboratorium doktor Tarasiuk, są odpowiedzialne za przenoszenie tyfusu płamistego. Dlatego „nierzadko stają się aktorami w wielkich tragediach historii” (s. 11). Insekty, które obserwował autor książki w lwowskim laboratorium, są potomkami wszy, jakie kilkadziesiąt lat wcześniej hodował w laboratorium Weigl. Gatunek, pozyskany m.in. z wszy rosyjskich jeńców z czasów I wojny światowej, pozwolił temu genialnemu naukowcowi, zoologowi z wykształcenia, w latach 20. uzyskać pierwszą skuteczną szczepionkę na tyfus. Wszy w czasie II wojny światowej umożliwiły dalszą produkcję szczepionki na chorobę, która dziesiątkowała żołnierzy na froncie i przysparzała

4 Projekt nie-antropocentrycznej historii zaprezentowała Ewa Domańska: *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

5 Przekład na podstawie: A. Allen *The fantastic laboratory of Dr. Weigl: how two brave scientists battled typhus and sabotaged the Nazis*, W.W. Norton & Company, New York 2014. Recenzje książki zob. np. M. Miśkowiec *Wielkość i tragizm Rudolfa Weigla*, <http://www.lwow.home.pl/rocznik/2017/weigl.html> (22.08.2019). Autor zestawia książkę Allena z inną najnowszą publikacją na temat Weigla: R. Wójcik *Kapryśna gwiazda Rudolfa Weigla*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2015. Recenzje, których typowym przykładem jest praca Macieja Miśkowca, koncentrują się przede wszystkim na osobie uczonego, nie zaś na pokazaniu współtworzonej przez niego sieci powiązań. Jest to najbardziej typowy, antropocentryczny, można by rzec, styl odbioru książki Allena, wobec którego chcę tu zaprezentować interpretację nie-antropocentryczną. Wszystkie cytaty z książki opatruję odsyłaczem z numerem strony w tekście głównym.

6 B. Latour *Prolog w formie dialogu pomiędzy studentem i (cokolwiek) sokratycznym Profesorem*, przeł. K. Abriszewski i in., „Teksty Drugie” 2007 nr 1/2, s. 142.

ogromnych cierpień ludziom zamkniętym w gettach i obozach koncentracyjnych. To dzięki wszom setki ludzi, którzy znaleźli zatrudnienie w laboratorium Weigla, nie tylko przy ich karmieniu, ocaliły życie. Jednocześnie wszy, gnieżdżąc się w ubraniach żołnierzy, z niesamowitą szybkością i ogromną skutecznością roznosiły zarazki tyfusu. Na losy wojny wpływały także pośrednio. Na przykład decyzja Hitlera o nieszczepieniu armii niemieckiej miała istotne konsekwencje dla przebiegu dalszych działań wojennych, a cyklon B, który intencyjnie miał służyć do odwszawiania, został na mocy decyzji Rudolfa Hössa wykorzystany do mordowania tysięcy Żydów. Wszy wywarły również wpływ na niemiecką gospodarkę, ta bowiem uzależniona była od pracy przymusowych robotników ze Wschodu, z których każdy mógł stanowić źródło epidemii.

To wszy też zostały przez nazistów sfunkcjonalizowane na potrzeby antysemickiej propagandy, głoszącej, że nosicielami zarazków tyfusu są Żydzi. Kampania antysemicka została sprzęgnięta z kampanią higieniczną, choć to właśnie stłoczenie niedożywionych ludzi w ciasnych gettach istotnie przyczyniało się do rozprzestrzeniania choroby. Pokrętna nazistowska logika w służbie zbrodniczej ideologii wpływała jednak na nastroje społeczne, podsycając niechęć do Żydów. Lęk przed wszami roznoszącymi tyfus przybierał postać lęku przed mieszkańcami getta, gdzie, jak Allen wskazuje, insektów było tak wiele, że swobodnie chodziły po ulicy, a na głowach dzieci tworzyły lśniące ruchliwe hełmy. Liczebność wszy w okresie wojny oraz szybkość ich rozprzestrzeniania się w warunkach skrajnego niedożywienia i brudu zmuszała więc raczej do swego rodzaju kooperacji z insektami, ich wytępienie było bowiem niemożliwe. Wszy, które uśmiercały, jednocześnie chroniły przed chorobą – dzięki ich odpowiedniej hodowli, a następnie preparowaniu w laboratorium Weigl mógł przecież produkować ocalającą ludzi szczepionkę.

Historia postrzegana w dotychczas dominującym dyskursie jako efekt działań, decyzji, błędów aktorów ludzkich, odpowiedzialnych za jej bieg i zmianę, jawi się zatem w książce Allena z innej perspektywy. Stanowi tu efekt współdziałania i ścierania się tychże z aktorami nie-ludzkimi, którym można nawet przypisać pewien rodzaj sprawczości⁷. Autor rekonstruuje w sposób niezwykle drobiazgowy relacje uczestników wojennego dramatu, wydobywając to, co zwykle narracja historiograficzna pomija – działanie

7 B. Latour *Przedmioty także posiadają sprawczość*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.

obiektów pozaludzkich, wśród których wszy niewątpliwie pełnią jedną z istotniejszych funkcji⁸.

Kładę tu nacisk na istotność wszy jako aktorów kształtujących sieć powiązań w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Podobne obserwacje można poczynić odnośnie do szczepionki, której zastosowanie ze względu na jej ocalającą dla ludzi funkcję wpłynęło nie tylko na układ sił na obu frontach. Allen zwraca także uwagę na działanie szczepionki już wcześniej, w latach 30., kiedy to stała się „narzędziem podboju imperialnego” (s. 102). Umożliwiła bowiem kolonizatorom zapuszczanie się w rejo ny, gdzie tyfus był endemiczny i jedynie zaszczepieni przeciw niemu mogli bez obaw o utratę życia je penetrować. W ten sposób misjonarze i kolonizatorzy docierali m.in. do Afryki Północnej⁹.

Współdziałanie rzeczy i ludzi, znakomicie uchwycone przez Allena, jest zasadą ich związku i racją ich istnienia jako podmiotów sprawczych. Wszy bez Weigla byłyby nieistotne, podobnie jak Weigl nie mógłby bez nich odegrać tak ważnej roli w nauce. Zależność, którą tu buduję, formułuję wszak w sposób stylistycznie delikatny, frazy typu „wszy są tak samo istotne dla Weigla, jak Weigel dla wszy”, choć poprawne w opisie Latourowskiej proveniencji, wzbudzają sprzeciw użytkowników języka, zsocjalizowanych w obrębie antropocentrycznego stylu myślenia. Takie publikacje, jak *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla*, pełnią zatem i tę ważną funkcję, że mogą działać na rzecz zmiany stylu myślenia, zmiany, która w konsekwencji może doprowadzić do ustanowienia nowego słownika opisu rzeczywistości. Poznawczą zaletą pracy

8 Próba uzupełnienia historii laboratorium Weigla została podjęta także w polskim dyskursie naukowym. Adam F. Kola w pracy *Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa (w: Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności* red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2008) tak oto formułuje cel swoich rozważań: „stanowić ma [niniejszy tekst] zaledwie rozszerzenie perspektywy o pomi-jane czynniki poza-ludzkie” (s. 305).

9 Zwracam tu szczególną uwagę na rolę wszy i ich sprawczość we fluktuacji sieci powiązań w czasie wojny, nie tyle podążając za sugestią występującą w polskim podtytule książki Allena, ile przede wszystkim ze względu na charakter tej pracy, w której wszom poświęca się bardzo dużo uwagi. Nie mogę równie dokładnie wskazać działania innych nie-ludzkich aktorów. Nie presuponuję jednak, że to wszy były najważniejsze, sądzę zresztą, iż niesensowne jest poszukiwanie jednego, najważniejszego aktora, należy wyróżniać raczej grupę tych dominujących. Mam w związku z tym wątpliwości co do słuszności tezy Adama Koli, że „to dopiero dokumenty i kartki żywnościowe stanowiły czynniki poza-ludzkie, które w sposób rzeczywisty wpływały na los konkretnych ludzi w czasie wojny”. Szerszej dyskusji nie sposób tu przeprowadzić, por. A.F. Kola *Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa*, s. 310.

Allena jest również to, że wskazuje działanie nie-ludzi w porządku życia, a nie tylko w zamkniętej przestrzeni laboratorium, do czego ograniczają się często studia nad nauką¹⁰. Weigl nie mógłby działać bez wszy – sformułowanie to budzi opór w kontekście antropocentrycznego stylu myślowego – ale nie mógłby także działać bez pomocy innych aktorów ludzkich, z których na szczególną uwagę zasługuje nazista i wirusolog Hermann Eyer. To ostatnie sformułowanie może z kolei budzić opór w kontekście dominującej narracji wymuszającej wyłącznie negatywne postrzeganie hitlerowców. Tymczasem Eyer, który z ramienia Wehrmachtu nadzorował prace laboratorium Weigla, z narażaniem życia udzielał polskiemu uczonemu wsparcia znacznie wykraczającego poza dostarczanie środków niezbędnych do produkcji szczepionki.

„Ta książka opowiada o walce z tyfusem podczas II wojny światowej” (s. 15). Tę autorską deklarację trzeba by jednak uściślić i rozwinąć. Książka opowiada nie tylko o walce z tyfusem podczas II wojny światowej. Jest to wprawdzie wątek dominujący w narracji, lecz ona sama, niczym Latourowska sieć powiązań, rozgałęzia się i sięga w inne obszary poznawcze. Przecież, odwołam się ponownie do słów samego Allena, „do Lwowa przyciągnęły mnie nie tylko wszy” (s. 11). Autor tworzy panoramę życia tego miasta w okresie przedwojennym i w czasie wojny jako miejsca fascynującego ze względu na ogromną liczbę wybitnych intelektualistów z nim związanych¹¹. Opis ich sylwetek i dokonań stanowi jedno z takich rozgałęzień narracji Allena. Innym, również istotnym, jest sformułowana w iście fleckowskim duchu opowieść o przeprowadzanych w różnych miejscach na świecie próbach uzyskania szczepionki przeciwtyfusowej, która, jak historia odczynu Wassermanna¹², jawi się jako chaotyczny proces ścierania się hipotez, fałszywych założeń, przypadkowych spostrzeżeń, porażek, spójnych i dających się empirycznie potwierdzić wniosków z obserwacji badawczych na równi z ich błędnymi interpretacjami¹³.

„Ta książka opowiada” zatem nie tylko o walce z tyfusem podczas II wojny światowej, ale nie przedstawia też wyłącznie jednego laboratorium, doktora

10 Ł. Afeltowicz *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

11 A. Allen *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla*, s. 56 i n.

12 L. Fleck *Jak powstał odczyn Bordet–Wassermanna i jak w ogóle powstaje odkrycie naukowe*, w: *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmaltz, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 96–112.

13 Szczepionkę bowiem pozyskiwano w różny sposób i z różnych materiałów: z wszy, płuc króliczych, moczu, kurzych jaj.

Weigla, jak sugeruje polskie tłumaczenie tytułu pracy Allena. Trudno doprawdy ze względów merytorycznych i z uwagi na semantykę publikacji zrozumieć translatorską decyzję wydawcy i/lub tłumaczki, na mocy której oryginalna tytułowa fraza *The Fantastic laboratory of Dr. Weigl: how two brave scientists battled typhus and sabotaged the Nazis* została przekształcona w *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla*, z podtytułem wskazującym jedynie ogólnie lwowskich uczonych i ich walkę z Niemcami. Autor zaprezentował bowiem dwa laboratoria, jedno stworzone we Lwowie, w warunkach względnie normalnych, w czasie wojny wprawdzie, lecz z przyzwoleniem, a nawet z pomocą okupantów¹⁴. Drugie laboratorium, które pełniło podobną funkcję i którego celem istnienia była także produkcja szczepionki, pracowało w warunkach skrajnych – w obozie koncentracyjnym Buchenwald. Opis jego funkcjonowania stanowi istotny wątek rozważań Allena, rozwinięty zapewne także z powodu – wprost zresztą przez autora deklarowanej – fascynacji osobowością i myślą naukową Ludwika Flecka. Uczony ten produkował szczepionkę przeciwtyfusową jeszcze we lwowskim getcie, gdzie do jej pozyskiwania używał moczu ludzkiego. Po przeniesieniu z Auschwitz do Buchenwaldu Fleckowi kazano produkować szczepionkę, przydzielając mu do pracy w dość dobrze wyposażonym jak na warunki obozowe laboratorium w słynnym Bloku 50 grupę osób o różnym wykształceniu, w zakresie immunologii zaś kompletnych laików. O ile laboratorium Weigla zatrudniało mających stosowną wiedzę specjalistów i doświadczonych techników, o tyle laboratorium Flecka działało w sposób chaotyczny, a czynione przez jego pracowników obserwacje były najczęściej błędne. Niespecjaliści w tej dziedzinie nie byli bowiem w stanie wyizolować i zobaczyć właściwej bakterii *Rickettsia prowazekii*, owego wewnątrzkomórkowego pasożyta, którego nosicielem jest właśnie wesz odzieżowa¹⁵. Stanowi to zresztą empiryczne potwierdzenie tezy samego Flecka – „żeby wiedzieć, trzeba wpiery wiedzieć [...]”¹⁶. Nie można bowiem zobaczyć tego, do

14 Ci bowiem bali się wręcz panicznie tyfusu i skłonni byli w związku z tym do ustępstw na rzecz Weigla i jego współpracowników. Jak wskazuje autor, Niemcy do roku 1940 nie prowadzili żadnych badań nad tyfusem (A. Allen *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla*, s. 100), wobec epidemii byli więc bezradni i musieli liczyć na pomoc polskich i francuskich naukowców, tym ostatnim płacąc zresztą wysoką cenę za szczepionkę – prawo do ochrony obywateli Francji pozostających w niewoli III Rzeszy (tamże, s. 194).

15 W. Szybalski *Wykorzystanie wszy laboratoryjnych karmionych przez ludzi dla produkcji szczepionki Weigla przeciw tyfusowi plamistemu*, przeł. S. Kosiedowski, 1999, www.lwow.home.pl/tyfus.html (22.08.2019).

16 L. Fleck *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 168.

czego widzenia nie predestynuje nas styl myślowy, w jaki jesteśmy wdrażani w określonym kolektywie myślowym. W KL Buchenwald udawało się jednak mimo to pozyskiwać szczepionkę z płuc króliczych, co miało dodatkowo tę zaletę, że po ich wygotowaniu nadawały się do jedzenia. Fleck był zatem zaangażowany w walkę z tyfusem za pomocą innych od Weiglowskich metod, zdecydowanie bardziej prymitywnych, ale jednak równie skutecznych. Istotnym wątkiem książki jest akcja sabotażowa, jakiej uczony przeprowadził w Buchenwaldzie, gdzie, ryzykując życiem, kierował na front niemiecki ciec niezawierającą szczepionki, tę ostatnią pozostawiając dla chorych więźniów w obozie¹⁷.

Oba laboratoria działające w czasie wojny, w różnych warunkach i przy użyciu odmiennych środków technicznych, w szczególności sposób aktualizowały podobne dylematy etyczne. Produkowane szczepionki pomagały wszak hitlerowcom, Weigl tylko w ten sposób jednak mógł ocalić tych, którzy bez dokumentu potwierdzającego zatrudnienie w jego laboratorium zginęliby w obozie. Takiego losu dzięki niemu uniknęła m.in. Stefania Skwarczyńska, wybitna badaczka literatury polskiej i teoretyczka literatury. Fleck prowadził z narażeniem życia akcję sabotażową, ale nie wysyłał na front płynu, który mógłby hitlerowcom zaszkodzić, uznawszy, że byłoby to sprzeczne z etyką lekarską. Allen pokazuje nie tylko to, co działo się lub mogło się dziać w laboratoriach, odtwarzając techniczne aspekty jego funkcjonowania i kontekst społeczno-kulturowy jego ustanowienia, ale zwraca także uwagę na wymiar etyczny działalności badawczej¹⁸. Działalności, której znaczenia w sytuacji granicznej nie da się ująć jednoznacznie i ocenić w sposób logicznie rozłączny jako etycznie dobrej lub etycznie złej. Funkcjonujący pod ciągłą groźbą utraty życia naukowcy musieli wówczas nieustannie negocjować wartości, wybierając rozwiązania, dzięki którym możliwe było ocalenie jak najwięk-

17 Nadal stosunkowo niewiele wiemy o Flecku i jego działaniach w czasie wojny. O pobycie w lwowskim getcie i KL Buchenwald pisał sam uczony, por. np. *Badania nad tyfusem plamistym w getcie lwowskim; Jak produkowaliśmy szczepionkę przeciwtyfusową w getcie lwowskim*, w: tamże, s. 366-372; 373-376.

18 Arthur Allen czyni to jednak nie tylko w kontekście działalności Weigla i Flecka. Zwraca bowiem także uwagę na proces testowania szczepionki przeciwtyfusowej jeszcze w latach 20 XX wieku. W Tunisie szczepionkę otrzymaną od Weigla testowano na dzieciach, wcześniej zarażonych zarazkami tyfusu pobranymi z mózgu zakażonej świnki morskiej. Eksperyment się powiódł, dzieci nie zachorowały, niewątpliwie jednak z perspektywy dzisiejszych standardów stosowanych w medycynie należałoby go uznać za nieetyczny i niedopuszczalny, por. A. Allen *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla*, s. 70.

szej liczby ludzi. Podejmowane przez nich decyzje w obszarze nauki od razu miały praktyczne (i nierzadko dramatyczne) konsekwencje w świecie poza laboratorium.

Z książki Allena wyłania się fascynujący obraz sieci, w której tworzeniu i zmianie uczestniczyło wielu aktorów ludzkich i nie-ludzkich – wybitni uczeni, hitlerowscy oprawcy, karmiciele wszy, przenoszące tyfus insekty, narzędzia używane w laboratorium, klatki umieszczane na nogach karmicieli, *Rickettsia prowazekii* – działających w różny sposób i w różnych zakresach. To, co w tradycyjnym opisie jest ujmowane rozłącznie, ponieważ reprezentuje różne porządki ontologiczne, w spójnej narracji Allena ukazuje swą równoważność w działaniu i we fluktuacjach sieci powiązań¹⁹. To, co w tradycyjnej narracji historycznej bywa pomijane, w opisie amerykańskiego autora ujawnia swą istotność i sprawczość. Podejście Allena nie jest rzecz jasna prekursorskie, raczej wpisuje się w tendencje istniejące we współczesnej humanistyce, ale w zakresie opisu laboratorium Weigla i Flecka jest niewątpliwie nowe i oryginalne²⁰. To, co pod względem faktograficznym jest nam przeważnie²¹ już znane z innych źródeł, Allen opisuje w sposób, w jaki jeszcze ujmowane nie było. Dotychczas powstałe dość liczne publikacje na temat Weigla przedstawiają go przede wszystkim w aspekcie heroicznym lub uwypuklają aspekty badawcze jego działalności²². Tymczasem Weigl, jak dowodzi praca amerykańskiego autora, nie podejmował swych działań *stricte* indywidualnie, działał wraz z innymi aktorami, i na tyle, na ile inni aktorzy mu pozwalali, co bynajmniej nie umniejsza jego roli w historii nauki, lecz jedynie ją wszechstronnie kontekstualizuje. Tutaj Allen zdaje się podążać za myślą Flecka o znaczeniu jednostek wybitnie twórczych w nauce, których

19 Jak pisał Ludwik Fleck: „Sieć w ciągłej fluktuacji nazywa się rzeczywistością lub prawdą”, tegoż *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, Wydawnictwo Lubelskie, przeł. M. Tuszkiewicz, wstęp Z. Cackowski, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986, s. 110.

20 Zob. w tym kontekście np. pracę Richarda Rhodesa *Jak powstała bomba atomowa*, przeł. P. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.

21 Przeważnie, gdyż nie brakuje w pracy Allena wątków szerzej nieznanych w polskich opracowaniach na temat np. funkcjonowania obozów czy stacji bakteriologicznej w Rajsku.

22 T. Cieszyński *Dzieło Rudolfa Weigla ofiarowane ludzkości i Polsce*, w: *Rudolf Stefan Weigl (1883-1957). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu*, Zakład Humanistycznych Nauk Lekarskich Akademii Medycznej, Wrocław 1994, s. 19-24; J. Koziński *Polski Schindler*, „Academia” 2005 nr 4, s. 46-47; A. Ciepiera, M. Czerna *Profesor Rudolf Stefan Weigl (1883-1957)*, „Postępy Mikrobiologii” 2008 nr 47 (4), s. 511-513.

rola polega raczej na zdolności do wyrażenia nowych myśli i znaczeń, jakie już – w formie niewyeksplikowanej – krążyły w kolektywie myślowym²³. Nie umniejszają też rangi Weigla skrupulatnie rejestrowane przez autora w jego biografii zdarzenia co najmniej dwuznaczne etycznie. I nie chodzi bynajmniej o już sygnalizowaną produkcję szczepionki dla Niemców²⁴. Allen zwraca uwagę na wcześniej podejmowane przez Weigla zaskakujące decyzje, jak choćby tę o przyjęciu zaproszenia do współpracy z Włochami w latach 30. Motywacja jest zrozumiała w tym sensie, że Weigl jako naukowiec był po prostu ciekaw dalszych prób stosowania szczepionki i chciał kontynuować badania w innym środowisku. Wykazał się jednak „polityczną ślepotą”, jako przeciwnik faszyzmu jednocześnie bowiem w ten sposób faszyzm wspierał (s. 103), choć należy tu od razu wspomnieć, że już w czasie wojny konsekwentnie odmawiał nagród, jakimi chcieli go obdarzyć naziści.

Allen formułuje opisy i podąża za aktorami, praktycznie wypełniając postulat Latoura. Trudno rozstrzygnąć, czy jest to intencyjne działanie autora. Gdyby bowiem zebrać wszystkie jego *expressis verbis* wyrażane deklaracje na temat tego, czym i po co jest jego książka, można by dojść do wniosku, że zapowiedziane podążanie za ludzkimi aktorami wojennego dramatu poprowadziło autora ścieżką, której być może wcale na początku swej drogi nie dostrzegał. Niewątpliwie Allen jest zafascynowany głównymi ludzkimi aktorami swej opowieści, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że fascynuje go także wpływ nie-ludzkich aktorów na rzeczywistość. Wprost deklaruje przede wszystkim uwielbienie dla Flecka. Allen nie tylko poświęca mu sporo uwagi, Fleckiem też mówi, przejmując w narracji pojęcia stanowiące podstawowe instrumentarium koncepcji polskiego mikrobiologa. Opisy dokonuje przy użyciu takich określeń, jak kolektyw czy styl myślowy, które służą mu do wskazania różnic np. między działalnością badawczą Flecka i Weigla czy relacji budujących się między pracownikami laboratorium. W ten sposób

23 L. Fleck *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 109; M. Rydlewski *Żeby widzieć, trzeba wiedzieć. Kulturowy wymiar percepcji wzrokowej*, Epigram, Bydgoszcz 2016, s. 249–268.

24 Weigl już po wojnie, w Polsce Ludowej, był oskarżany o kolaborację z Niemcami, co w dużej mierze przyczyniło się do marginalizowania jego roli w nauce i dla ocalenia setek Polaków (znamiennie, że nie zgłoszono uczonemu jako kandydata do Nagrody Nobla). Weigl jawi się w tym kontekście jako postać tragiczna, uwikłana w dramatyczny bieg historii, która zapłaciła zdecydowanie zbyt wysoką cenę za swe wybory życiowe. Pamiętajmy, że tak jak konsekwentnie nie przyjmował nagród i stanowisk oferowanych przez hitlerowców, tak i nie był zainteresowany propozycjami pracy ze strony Rosjan. Allen skrupulatnie rejestruje wszelkie przejawy opresji względem uczonego, zamiast oceniać jego postawę, pokazując po prostu ludzki dramat.

ta popularnonaukowa narracja profesjonalizuje się, stając się opowieścią także z zakresu socjologii wiedzy. Miejscami jest jednak również zbeletryzowana²⁵, niekiedy anegdotyczna i dygresyjna. Ma też w pewnym, niewielkim wprawdzie, stopniu wymiar autobiograficzny. Bardzo spersonalizowany, plastyczny i przejmujący jest obraz pierwszego dnia wojny, który Allen odtwarza na podstawie relacji matki kolegi szkolnego. Nie brakuje jednak w książce i obrazów drastycznych, choć autor nimi nie epatuje, ale nie zbywa milczeniem niewyobraźalnego okrucieństwa, jakie spotkało społeczność żydowską i w czasie wojny, i jeszcze przed jej rozpoczęciem. Ta stylistyczna różnorodność Allenowskiej narracji potencjalnie poszerza grono jej odbiorców, a jej lekkość i płynność ma również szanse zyskać uznanie wśród przypadkowych czytelników, takich choćby, których zmylił tytuł, obiecujący nie opowieść o działalności badawczej, lecz raczej magicznej, mającej na celu powoływanie do życia niezwykłych stworzeń za pomocą cudownych zaklęć. Może zresztą właśnie ten tytuł, niewątpliwie sfunkcjonalizowany także marketingowo, jest najbardziej adekwatny wobec dokonań Weigla i Flecka? Lwowskie laboratorium z obrzydliwych wszy pozyskiwało życiodajny eliksir, a osoby zaangażowane w jego tworzenie czyniło nietykalnymi. Czyż to nie jest magia nauki?

Abstract

Marzenna Cyzman

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY (TORUŃ)

Lice and Humans: An (Almost) Non-Anthropocentric History

Review: A. Allen, or *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami* (B. Gadomska's Polish translation of *The Fantastic Laboratory of Dr. Weigl: How Two Brave Scientists Battled Typhus and Sabotaged the Nazis*, translation published by Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016).

Keywords

turn to things, Rudolf Weigl, Ludwik Fleck, non-anthropocentric humanities, typhus vaccine

25 Por. np. odnośne fragmenty książki Allena na s. 21.